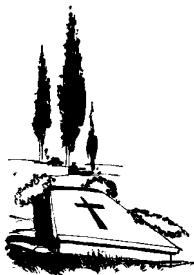


STATYSTYKA STYCZNIA



Odeszli do wieczności:

Karina Szulborska, l. 51
Irena Garbas, l. 75
Ewa Zięba, l. 85
Anna Frowal, l. 79
Bronisław Paciorek, l. 77
Wiesława Krzywopisza, l. 91
Jadwiga Heliosz, l. 82

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

UWAGA DO CHORYCH!

Ze względu na ferie szkolne
nie będzie odwiedzin chorych 7. lutego
jak podano we wrześniowym „Pośłańcu”
- w miarę sił i możliwości
zapraszamy 14. lutego na
Eucharystię z okazji Dnia Chorego
- szczegóły na str. 7.

Sakrament chrztu
przyjęli:

Zofia Grzegorzcyk
Paweł Lindel

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

II-ga niedziela lutego na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców
i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

OFERTA ZIMOWA

POŻYCZKA
3 000 PLN

24
MIESIĄCE

RATA
137 PLN



Całkowita kwota pożyczki: 3000 zł, czas obowiązywania umowy - 24 miesiące, 23 miesięczne raty równe: 136,91 zł oraz ostatnia rata: 136,89 zł, stopa oprocentowania pożyczki w skali roku: 8,90% (zmienna), prowizja 10% tj. 300 zł, opłata przygotowawcza: 20 zł, rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 22,62%, całkowita kwota do zapłaty: 3405,81 zł, w tym odsetki: 205,81 zł. Informacje podane na podstawie reprezentatywnego przykładu z dnia 24.11.2014 r. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Pożyczka przeznaczona dla klientów zakwalifikowanych do grup ryzyka R1-R6. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

KASA CENTRUM

BYTOM ul. Chorzowska 12, tel. 32 280 81 62

KANCELARIA CZYNNNA:

poniedziałek: 8.00 - 9.00,
wtorek i środa: 16.30 - 17.30,
czwartek: 16.30 - 17.00,
sobota: 9.00 - 10.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII:

96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY
GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU
ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37

Zespół Redakcyjny:

ks. Dariusz Gąska, ks. Krzysztof Plewnia,
Lech Rejdak, Emilia Skupin, Iwona Zwadło

www.anna.rozbark.net.pl;
e-mail: bytom.anna@gmail.com

POŚLANIEC
ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LUTY 2015 (2/287)

ŚWIATŁO NA OŚWIECENIE POGAN

W święto Ofiarowania Pańskiego przychodzimy do kościoła z gromnicami, ze światłem. Światło ma bardzo bogatą symbolikę. Św. Jan nazywa Chrystusa „światłością”, światłością ludzi, światłością, której nigdy nie ogarną żadne ciemności. Zresztą Chrystus sam o sobie mówi „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną będzie miał światło życia”. Wiemy, jak ważne jest światło w życiu człowieka. Pokazuje drogę. Pomaga odróżnić to, co widzimy. Daje poczucie bezpieczeństwa.

Dzisiaj wielu ludzi podaje się za światłość, za nauczycieli, za przewodników, za tych, którzy mogą zapewnić nam szczęście. Im bardziej takim ludziom, takim teoriiom wierzymy, tym większy jest nasz zawód, rozczarowanie, rozgoryczenie. Jako ludzie wierzący wiemy dobrze, że tylko Jezus Chrystus jest prawdziwą światłością, prawdziwym nauczycielem i prawdziwym Mistrzem, Tym, dla którego warto poświęcić swoje życie.

W święto Ofiarowania Pańskiego wspominamy fakt pierwszej obecności Jezusa w świątyni jerozolimskiej. To było wydarzenie znaczące w dziejach zbawienia. W czterdzieści dni po narodzeniu Józef i Maryja przynieśli Dziecię po to, aby Go „przedstawić Panu” w tym miejscu, o którym dwanaście lat później Jezus powiedział, że powinien w nim być,

ponieważ ono należy do Jego Ojca. Wypełniły się słowa proroka Malachiasza, który zapowiadał, że „nagle przybędzie do swej świątyni Pan” (MI 3,1).

Podczas pierwszego pobytu Jezusa w jerozolimskim „domu Ojca” miały miejsce wydarzenia prorocze. Starzec Symeon, natchniony przez Ducha Świętego, z niespotykaną precyzją określił istotę misji Jezusa: „Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą”.

Nazwał Go zbawieniem dla wszystkich narodów oraz światłem na oświecenie pogan i chwałę Izraela. Symeon wygłosił też przepowiednię dotyczącą Maryi. Powiedział do Niej: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

Wiemy dobrze, jak te słowa boleśnie spełniły się w życiu Matki Bożej. Ona dobrze wiedziała, co to znaczy ból i cierpienie. Wiedziała, co to znaczy patrzeć na śmierć swego umiłowanego Syna. Maryja, choć bardzo cierpiała, jednak pozostała wierna Bogu przez całe swoje życie. Niech dla nas będzie wzorem całkowitego i bezgranicznego zawierzenia Bogu. Pójścia za Jezusem i życia w prawdziwej światłości. Prośmy Boga, abyśmy umieli Ją naśladować,

Wiedziała, co to znaczy patrzeć na śmierć swego umiłowanego Syna. Maryja, choć bardzo cierpiała, jednak pozostała wierna Bogu przez całe swoje życie. Niech dla nas będzie wzorem całkowitego i bezgranicznego zawierzenia Bogu. Pójścia za Jezusem i życia w prawdziwej światłości. Prośmy Boga, abyśmy umieli Ją naśladować,

Wiedziała, co to znaczy patrzeć na śmierć swego umiłowanego Syna. Maryja, choć bardzo cierpiała, jednak pozostała wierna Bogu przez całe swoje życie. Niech dla nas będzie wzorem całkowitego i bezgranicznego zawierzenia Bogu. Pójścia za Jezusem i życia w prawdziwej światłości. Prośmy Boga, abyśmy umieli Ją naśladować,

Wiedziała, co to znaczy patrzeć na śmierć swego umiłowanego Syna. Maryja, choć bardzo cierpiała, jednak pozostała wierna Bogu przez całe swoje życie. Niech dla nas będzie wzorem całkowitego i bezgranicznego zawierzenia Bogu. Pójścia za Jezusem i życia w prawdziwej światłości. Prośmy Boga, abyśmy umieli Ją naśladować,

Wiedziała, co to znaczy patrzeć na śmierć swego umiłowanego Syna. Maryja, choć bardzo cierpiała, jednak pozostała wierna Bogu przez całe swoje życie. Niech dla nas będzie wzorem całkowitego i bezgranicznego zawierzenia Bogu. Pójścia za Jezusem i życia w prawdziwej światłości. Prośmy Boga, abyśmy umieli Ją naśladować,



"KOPCIUSZEK" WŚRÓD SAKRAMENTÓW

Znany teolog ks. Alfons Skowronek napisał, że namaszczenie chorych to „kopciuszek” wśród siedmiu sakramentów. Uważa, że to kościelna posługa usunięta w głęboki cień czynności duszpasterskich, przez wiernych też jakby zapomniana, a przynajmniej

To prawda! Mało kto jest świadomy, że święte namaszczenie, to sakrament umocnienia w chorobie. Niestety, wciąż żywe jest wśród ludzi przekonanie, że jest to „ostatnie namaszczenie”. Kiedy chory słyszy zachętę do przyjęcia tego sakramentu często odczytuje ją jako informację: „aha, już pora umierać”.

Wysyłał uczniów, by leczyli rany

Z lektury Ewangelii wynika wyraźnie, że Jezus zawsze okazywał chorym szczególne względy. Nie tylko wysyłał swoich uczniów, by leczyli ich rany, ale także ustanowił dla nich specjalny sakrament: namaszczenie chorych. W Ewangelii św. Marka czytamy, że uczniowie J e z u s a „wielu chorych namaszczało olejem i uzdrawiali” (6,13). A zmartwychwstały Pan, posyłając uczniów z misją głoszenia Ewangelii, obiecuje im, że „na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (16,18). Potwierdzeniem, że młody Kościół dobrze odczytał zamiar swojego Założyciela, jest tekst z Listu św. J a k u b a :

„Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (5,14-15). W celebracji namaszczenia chorych istotne są dwa znaki. Kapłan w milczeniu wkłada ręce na głowę chorego i modli się w ciszy. Potem namaszcza olejem czoło, wypowiadając słowa: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomaga cię łaską Ducha Świętego”. Namaszczeniu dłoni towarzyszą słowa: „Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”. Katechizm Kościoła mówi, że

łaską tego sakramentu jest szczególnie dar Ducha Świętego.

Na czym polega ten dar? To łaska umocnienia, pokoju i odwagi w znoszeniu choroby lub starości. To także odnowienie ufności w Bogu i siła do walki z pokusą zniechęcenia i trwogi przed śmiercią. To łaska odpuszczenia grzechów, uzdrowienia duszy, a nieraz także i ciała, jeśli taka jest wola Boga. Wielu kapłanów mogłoby ze swojej praktyki duszpasterskiej podawać liczne przykłady niezwykłych owoców towarzyszących przyjęciu tego sakramentu. Oczywiście nie w każdym przypadku następuje poprawa stanu zdrowia, ale Jezus też nie wszystkich uzdrowił. Ten sakrament to znak jedności z Nim. Dla wierzących to umocnienie. Sakrament jest skuteczny, niekoniecznie przywracając zdrowie. Namazanie nie jest jakimś dodatkowym lekarstwem w sensie medycznym. Jest znakiem, który mówi: „Jezus przychodzi do ciebie i pozostanie z tobą nawet wtedy, gdy inni odejdą od ciebie”.

Góra Oliwna w olejach Kościoła

Jest jeszcze coś więcej. „Przez łaskę tego sakramentu chory otrzymuje siłę i dar głębszego zjednoczenia z męką Chrystusa. Jest on w pewien sposób konsekrowany”, czytamy w katechizmie. Życie konsekrowane kojarzy się nam z klasztorem, z zakonnikami i zakonnicami. Okazuje się jednak, że jest jeszcze jedna nadzwyczajna forma życia k o n s e k r o w a n e g o – „zakon” ludzi chorych. Wiele osób należy do tej wspólnoty: są nowicjusze, którzy pierwszy raz otarli się o szpital, są i tacy, którzy całe życie borykają się z chorobą. Cierpienie samo w sobie jest bez sensu, jest czymś złym, może niszczyć człowieka nie tylko fizycznie, ale i duchowo, emocjonalnie. Kto jednak w chorobie potrafi zjednoczyć się z krzyżem Jezusa, ten



Anegdota z życia naszej parafii:

Pewna pani opowiadała, że w jeden czwartek przyszła w ciągu dnia do kościoła na adorację. Zauważyła, że jest sama. Po pewnym czasie drzwi naszej świątyni się otworzyły i weszła jeszcze jedna kobieta. Zrobiła kilka kroków i zamiast wybrać którąś z wolnych ławek weszła właśnie do tej, w której siedziała ta pierwsza i wydała jej

Zarty poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. Kto o Jezusie wypowiedział słowa: „Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą?” - odp. w gazecie.
2. Co to jest Wiatyk? - odp. w gazecie.
3. Jako ochronę przed chorobami gardła przyjmuje się błogosławieństwo św.: a) Błażeja b) Andrzeja

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem: **Konkurs Religijny - do dnia 15.02.2015**

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Słowa: „Lumen Christi” znaczą: światło Chrystusa.
2. Betlejem nazywane jest miastem Dawidowym.
3. Narodzenie Pana Jezusa zwiastował Archanioł Gabriel.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Jakub Stochla** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Za chorych i cierpiących parafian, aby P. Jezus dotknął ich mocą swej miłości i uleczył ich duszę i ciało oraz przemienił ich smutek w radość.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18
 Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

Z okazji wspomnienia Matki Bożej z Lourdes i Światowego Dnia Chorego zapraszamy w sobotę 14-go lutego o godz. 9.00

CHORYCH I STARSZYCH PARAFIAN NA MSZĘ ŚW.

Z UDZIELENIEM SAKRAMENTU CHORYCH.

Prosimy bliskich i przyjaciół chorych o pomoc w dotarciu na tę Mszę św.!

symbolika światła w liturgii

GROMNICA - W święto Ofiarowania Pańskiego błogosławi się świece, które można nieść w procesji. Początkowo to święto obchodzono w Jerozolimie 14 lutego w blasku światła i z wielką radością. W Rzymie święto wprowadzono w VII wieku i łączy się z dniem 2 lutego. Ważnym elementem w liturgii rzymskiej była procesja ze świecami z kościoła św. Hadriana do bazyliki Matki Bożej Większej. Błogosławieństwo świec pojawia się na przełomie IX i X w. Liczne modlitwy związane z takim błogosławieństwem znajdują się w Pontyfikale rzymsko-germańskim z połowy X w. Teksty te wskazują, że pobłogosławione świece odpędzają szatana, przybliżają Boże łaski, służą zdrowiu duszy i ciała, rozpalają miłość, pomagają w oświecaniu serc światłem Ducha Świętego, w uwalnianiu od grzechów i osiągnięciu zbawienia. W średniowieczu zaczęto podawać je umierającym i zapalać podczas burzy (stąd gromnice) i epidemii. Ich symbolika koncentruje się przede wszystkim na osobie Chrystusa.

W liturgii posoborowej, w modlitwach na błogosławieństwo świec, Bóg ukazany jest jako źródło światła wiecznego i światłość prawdziwa, który oświeca serca wiernych, prowadzi ich drogą cnót do światłości bez końca i blasku chwały. Podczas liturgii wierni niosą zapalone świece w procesji i śpiewają pieśń Symeona, która mówi o świetle na oświecenie pogan i o chwale ludu Bożego Izraela. W dokumentach Kościoła podkreśla się, że „przechowywana w domach gromnica powinna być dla wiernych znakiem Chrystusa jako światłości świata, a zatem także motywem wyrażania wiary w Niego. W niektórych miejscowościach wierni wychodzą z zapaloną gromnicą naprzeciw kapłanowi przychodzącemu z sakramentami chorych, czasami podaje się ją do ręki osobie umierającej i stawia się przy trumnie. Przyniesiona do domu gromnica może być

zapalona we wspólnocie rodzinnej podczas nabożeństwa złożonego z czytania i modlitw.

INNE ŚWIATŁA - 3 lutego, we wspomnienie św. Błażeja, biskupa i męczennika (zm. 316), po modlitwie po Komunii błogosławi się dwie specjalne świece, a następnie postępując się nimi błogosławi się poszczególnych wiernych. Z formuł liturgicznych wynika, że celem błogosławieństwa jest zachowanie od choroby gardła oraz innych dolegliwości i niebezpieczeństw.

W posoborowych Obrzędach poświęcenia kościoła i ołtarza podano, że należy zachować zwyczaj umieszczania na ścianach dwunastu lub czterech krzyży, stosownie do liczby namaszczeń, a pod każdym z nich należy umieścić mały uchwyt, w który wkłada się mały świecznik z zapaloną świecą. Są to tzw. zacheuszki. Zwyczaj wywodzi się z liturgii gallikańskiej. Zapalone świece oznaczają dwunastu apostołów będących światłością świata. Pali się je w rocznicę poświęcenia kościoła.

W sakramentach chorych mówi się o ministrancie niosącym światło i dzwonek oraz o świecach na stole w domu chorej osoby. Zapalone świece i dzwonek są znakiem obecności Pana Jezusa i przypominają o oddawaniu Mu należnej czci.

W niektórych zakonach profesji i profeski w czasie składania ślubów trzymają w rękach zapalone świece, które są znakiem czuwania i gotowości na całkowite oddanie się Bogu, by szerzyć w świecie światło rad ewangelicznych.

PODSUMOWANIE CYKLU

Światło w liturgii ma szerokie zastosowanie, wyraża głęboką symbolikę i pełni ważną funkcję duszpasterską. Jest ono znakiem Bożej obecności, znakiem Jezusa Chrystusa i Jego ofiarnej miłości ku ludziom. Ponadto zapalone



zamienia swoje łóżko boleści w ołtarz ofiarny. Ludzkie cierpienia zostają włączone w dzieło zbawienia i przemieniają się w nieustającą modlitwę wstawienniczą za innych. Benedykt XVI zauważył, że sakrament chorych jednoczy cierpiących z Ogrodem Oliwnym. Z tym miejscem w Jerozolimie wiążą się dwie tajemnice życia Jezusa. Pierwsza: Jezus tam przeżywał swoją godzinę próby, modlił się w obliczu cierpienia i śmierci. Tam Ojciec wskazał Mu drogę męki jako najwyższy

akt miłości. Chrystus wziął na siebie cierpienie i mękę światła, „przemieniając je w wołanie do Boga, zanosząc je przed oczy Boga i składając w Jego ręce, a tym samym doprowadzając je rzeczywiście do momentu odkupienia”. Druga tajemnica: „Ogród Oliwny jest także miejscem, z którego wstąpił On do Ojca, jest zatem miejscem odkupienia”. Papież zwraca uwagę na skojarzenie Góry Oliwnej z olejem (wyrabianym przecież z oliwek) używanym w sakramentach. „Podwójne misterium Góry Oliwnej jest również wiecznie »żywe« w sakramentalnych olejach Kościoła, olej jest znakiem dobroci Boga, która nas dotyka”. I to nie wszystko. Sakrament chorych jest modlitwą Kościoła, który wstawia się do Boga za cierpiącymi siostrami i braćmi. I vice versa, „ze swej strony chory przez łaskę tego sakramentu przyczynia się do uświęcenia Kościoła i do dobra wszystkich ludzi” (KKK). Innymi słowy, przez ten sakrament Kościół mówi choremu: „nie jesteś sam, należysz do nas, twoje cierpienie jest dla nas cenne”. Kościół to naczynia połączone. Gdy ktoś znosi cierpliwie chorobę, ufa Bogu i ofiaruje Mu swój ból, to jego postawa buduje Kościół, uświęca go. Być może na Sądzie Ostatecznym przekonamy się, jak wiele łask dla świata wyprosilili chorzy.

Ostatnie namaszczenie?

Sakrament chorych nazywany był przez wieki „ostatnim namaszczeniem” lub „sakramentem odchodzących”. To nie były popularne, ludowe określenia, ale nazwy funkcjonujące oficjalnie w liturgii. Soborowa odnowa Kościoła słusznie upomniała się o to, by nie traktować namaszczenia chorych jako sakramentu, który przyjmuje się tuż przed śmiercią, w agonii. Ale nazwa „ostatnie namaszczenie” miała sens teologiczny i nie należy jej uważać za błędną. Oznaczała ostatnie z namaszczeń, które człowiek przyjmuje w życiu po chrzcie, bierzmowaniu, a niektórzy i kapłaństwie. Podkreślanie, że namaszczenie chorych nie jest sakramentem umierających, musi mieć swoje granice. Tak, to jest sakrament wszystkich chorych. I tych, którzy wrócą do zdrowia, i tych, którzy zakończą swoją ziemską wędrówkę. I jednym, i drugim ten sakrament obiecuje życie, w najgłębszym sensie tego słowa. Jako wierzący nie możemy nie dostrzegać śmierci. Powinniśmy się na nią przygotować.

Katechizm wyraźnie przypomina, że sakrament chorych pozostaje także sakramentem umierających. „Jeśli sakrament namaszczenia chorych udzielany jest wszystkim, którzy cierpią z powodu ciężkiej choroby i niedołęstwa, to tym bardziej jest on przeznaczony dla tych, którzy zbliżają się do kresu życia (...). Namaszczenie chorych dopełnia rozpoczęte przez chrzest dzieło naszego upodobnienia się do misterium Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Jest ono ostatnie w szeregu świętych namaszczeń, które wyznaczają etapy życia chrześcijanina: namaszczenie przy chrzcie wycisnęło na nas pieczęć nowego życia; namaszczenie przy bierzmowaniu umocniło nas do życiowej walki.



JAK DIABEŁ ŚWIĘCONEJ WODY

Kawałek szmatki, świeca, kilka kropel wody. Czy to możliwe, by wszechpotężny Pan Zastępów posługiwał się takimi detalami? Czy w erze wszytkomających telefonów te "święte gadżety" mają jakiegokolwiek znaczenie?

Szkaplerz czy medalik św. Benedykta to nie amulety. Nie mają mocy same z siebie. Kryje się za nimi błogosławieństwo samego Boga. Ks. Joachim Konkol z Tychów wspomina niezwykle spotkanie, do jakiego doszło na plebanii: nieznajomy dwudziestokilkuletni mężczyzna oświadczył księdzu, że nie chodzi do kościoła, bo tam czuje się bardzo niepewnie i jest jakiś wystraszony. – Czy to dotyczy wszystkich kościołów? – zapytał ksiądz. – W zasadzie mogę wejść tylko do jednego. Tu wymienił nową świątynię, która nie miała jeszcze zamontowanych kropielnic przy wejściu – opowiada ks. Joachim. – Zaintrygowało mnie to. W jego zachowaniu było coś niepokojącego. Przy kolejnym spotkaniu zaprosiłem go do pokoju i wykonałem potajemnie pewien manewr. Postawiłem na stole szklankę wody. Święconej. Nie pisałem o tym ani słowa. Udałem, że chce mi się pić. Facet popatrzył na tę wodę dziwnym, przenikliwym wzrokiem i warknął: Zabierz to! – O co panu chodzi? To przecież zwykła woda – zaoponowałem. – To nie zwykła woda – rzucił. Przeszedł mnie dreszcz. Zaniósłem szklankę z powrotem. Gdy wróciłem do niego, siedział spokojny. Okazało się, że kompletnie nie pamiętał sytuacji sprzed minuty...

„Sakramentalia – jak czytamy w katechizmie - to znaki święte, które ustanowił Kościół, a które z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia głównego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia”. Nie udzielają łaski Ducha Świętego, jak to ma miejsce przy celebracji sakramentów, ale przez modlitwę Kościoła przygotowują nas do jej przyjęcia. Do sakramentaliów należą m.in. medaliki,

szkaplerze, poświęcanie przedmiotów, błogosławieństwa, czynienie znaku krzyża, namaszczenie, posypanie popiołem czy nakładanie rąk. Najczęściej spotykanymi rzeczowymi sakramentaliami są gromnica, krzyż św. Benedykta, różaniec czy szkaplerz – kawałki sukna z naszytymi wyobrażeniami Maryi i Najświętszego Serca Jezusa. W 1830 roku Maryja zleciła zaskoczony Katarzynie Labouré wybite medalu. Powstał wówczas najszlachetniejszy medalik świata. Gość z nieba obiecał francuskiej mniszce, że „wszystkie osoby, które go nosić będą na szyi, otrzymają wielkie łaski”. Sakramentalia łatwo jest zbagatelizować, łatwo też nadać im magiczną otoczkę. Najczęściej szyczą z nich ci, którzy kolekcjonują słoniki „na szczęście”, wiążą na nadgarstkach kabałowe tasiemki, a między banknoty wsuwają łuskę karpia, by żyło się dostatniej.

Sakramentalia nie mają nic wspólnego z magią. Przypominają w istocie o najważniejszym gościu świata – błogosławieństwie. Za wodą, świecą, szkaplerzem zawsze kryje się Boża miłość – przypomina ks. Jarosław Międzybrodzki, egzorcysta.

Kiedyś w czasie potężnych burz ludzie stawiali w oknach gromnice i szturmowali niebo. Wierzyli, że przed pożarem ich dom ustrzeże chleb św. Agaty. Dziś mamy piorunochrony i gaśnice pianowe. Na opowieści tych, którzy doświadczyli interwencji Boga posługującego się woskową świecą czy chlebkiem, wielu patrzy z przymrużeniem oka. Poświęcone ziola? Skrzyżowane świece przykładane do gardła w czasie błogosławieństwa św. Błażeja? Egzorcyzmowana sól? Czy te „święte gadżety” mają jakiegokolwiek znaczenie? Racjonalne argumenty wypadają z ręki, gdy słucha się

O KAWIARENCE RAZ JESZCZE

Kawiarenka w auli dolnego kościoła w sposób trwały wpisała się w przeżywanie niedzieli dla pewnej, niestety nielicznej, grupy naszych parafian. Wydaje się jednak, że jest to w dalszym ciągu inicjatywa niewykorzystanych możliwości i nadziei. Zyski osiągane z tej działalności są wprawdzie liczącym się przychodem dla Grupy Charytatywnej, ale powiedzmy sobie szczerze, że ich osiąganie wynika, z co najmniej trzech faktów. Po pierwsze: ks. Proboszcz zakupił ekspres do kawy i nieodpłatnie udostępnił pomieszczenie, nie pobierając też opłat za energię, ciepło i wodę. Po drugie: ciasta to darowizna bardzo wąskiej, wciąż wykuszającej się, grupy osób. Po trzecie: obsługa kawiarenki to wolontariusze, którzy ofiarowują swój czas, siły i zdolności.

W tym miejscu wypada ponowić nieustający apel do tych parafian, którzy chcieliby dołączyć do grona wolontariuszy. Wystarczy zadeklarować chęć współpracy w zakresie dyżuru w kawiarence lub upieczenia ciasta. Każda oferta jest cenna, można zadeklarować pomoc raz w miesiącu, raz na kwartał - wedle własnych możliwości. Reasumując: jest grupa ludzi,

którzy ofiarowują, swoje własne pieniądze i czas dla szerszego ogółu a ogół jakoś nie bardzo chce z tego korzystać... Kawiarenka może przyjąć jednorazowo grupę nawet do pięćdziesięciu osób, a po mszy przechodzi góra dziesięć, wciąż tych samych parafian. Kawiarenka jest w stanie godnie obsłużyć kawą, ciastem i herbatą każdą imprezę jubileuszową, imieninową czy urodzinową. Z obsługą zawsze można się dogadać i np. przynieść własne ciasto i napoje. Ludzi tłoczących się po mszy jubileuszowej w przedsionku kościoła z kwiatami i życzeniami można zaprosić na dół, poczęstować herbatą, usiąść, porozmawiać. Nie bójmy się pytać, nie wstydzmy się negocjować. Kościół to wspólnota życzliwych sobie ludzi. Kawiarenka może stać się ważnym instrumentem budowania takiej właśnie wspólnoty. W drzwiach naszych mieszkań przybywa zamków i rygli, tylko, że te zamki dające złudne poczucie bezpieczeństwa spychają nas jakże często w objęcia samotności i beznadziei. Nasi bliźni oprócz tego, że potrafią czasami nas złościć i denerwować, w gruncie rzeczy są nam



KĄCIK ZACZYTANEGO CHRZEŚCIJANINA

Drodzy czytelnicy naszego kącika. Dzisiaj chciałabym wam zaproponować thriller chrześcijański. Może w ten sposób uda mi się zachęcić do przeczytania tej książki tych, którzy po powieści (ze względu na ilość stron) sięgają niezbyt często.

Thriller, o którym mowa, został napisany przez Franka E. Perettiego. A nosi tytuł "Władcy Ciemności". Opowiada o niezwyklej walce demonów i aniołów. Dzięki Perettiemu możemy być uczestnikami bitwy wszech czasów. Bitwy, która rozegrała się w niewielkim, uniwersyteckim miasteczku. Autor, wykorzystując motywy biblijne i odwieczną walkę dobra ze złem, stworzył powieść, która zmusza do zastanowienia się nad głębią naszej wiary, a także pokusami na jakie wystawia nas szatan.

Pokazuje także niezwykłą wartość modlitwy i uzmysławia czytelnikowi, jak wiele dzięki niej możemy zyskać, a jak dużo bez niej stracić.

Wierzę głęboko, że lektura "wciągnie" każdego, a także zachęci do szczerzej i głębiej modlitwy.

